

ARTYKUŁY

Magdalena Danielewiczowa
Uniwersytet Warszawski
ORCID: <http://orcid.org/0000-0003-1371-1867>
e-mail: m.m.danielewicz@uw.edu.pl

Nazwy destrukcyjnych procesów naturalnych i ich efektów w leksykonie współczesnej polszczyzny

Names of destructive natural processes and of their effects in the lexicon of contemporary Polish

Abstrakt

W artykule omawiane jest pole znaczeniowe wyrażen odnoszących się do naturalnych procesów destrukcji materii oraz do efektów tych procesów we współczesnej polszczyźnie. Autorka koncentruje się głównie na czasownikach (takich jak np.: *zgnić*, *spleśnieć*, *zjełczeć*, *zwietrzeć*, *zardzewieć*) i na odpowiadających im formach nominalnych: przymiotnikowych i rzeczownikowych. Okazuje się, że wyrażenia należące do omawianego pola są w języku polskim nie tylko liczne, lecz także semantycznie wyspecjalizowane, co znajduje odbicie w ich strukturze walencyjnej i, w konsekwencji, w łączliwości. Użytkownicy języka regularnie przenoszą tego rodzaju wyrażenia na zjawiska o charakterze mentalno-duchowym (np. *zgniła demokracja*, *zwietrzałe idee*). Znaczna część omawianego w artykule słownictwa należy do najstarszego złoza polszczyzny i oparta jest na rdzeniach prasłowiańskich.

Słowa kluczowe: język polski, pole znaczeniowe, ograniczenia selekcyjne, znaczenie, użycia przenośne

Abstract

In this article, the semantic field of expressions referring to natural processes of the destruction of matter is described. The author focuses on verbs (such as *zgnić* 'to rot', *spleśnieć* 'to mildew', *zjełczeć* 'to become rancid', *zwietrzeć* 'to be weathered', *zardzewieć* 'to corrode') and corresponding nominal forms: adjectives and nouns. Expressions of this kind in Polish are not only frequent, but also semantically specialized, which can be observed in their lexical restrictions and, consequently, in their syntactic connectivity. Polish speakers transfer these meaning in a regular manner to mental and spiritual phenomena (cf. *zgniła demokracja* 'rotten democracy', *zwietrzałe idee* 'weathered ideas'). A significant part of the vocabulary discussed in the article belongs to the oldest Polish language and is based on Slavonic cores.

Key words: Polish language, semantic field, lexical restrictions, meaning, metaphorical uses

Przedmiotem artykułu są wyrażenia współczesnej polszczyzny, które odsyłają do naturalnych procesów rozkładu czy, ogólniej, destrukcji różnych rodzajów materii i do ich efektów. Z kilku względów to pole semantyczne zasługuje na baczniejszą uwagę.

Po pierwsze, kwestie związane z obrotem materii w przyrodzie i niepożądanymi zmianami jej stanu są dla człowieka nieobojętne zarówno z praktycznego, jak i filozoficznego punktu widzenia. Wśród substancji niezwykle dla nas ważnych, które chcielibyśmy chronić przed zepsuciem, zwłaszcza jedna ma charakter wyjątkowy. Mowa oczywiście o ludzkim ciele, które niestety, jak wszystko, co materialne, podlega obumieraniu i, ostatecznie, rozkładowi.

Po drugie, jednostki należące do interesującego nas pola są zaskakująco liczne. Na potrzeby tego artykułu udało się zidentyfikować ponad pięćdziesiąt tego rodzaju słów, a jeśli uwzględnić również związki frazeologiczne, to takich elementów leksykonu współczesnej polszczyzny jest o wiele więcej.

Po trzecie, znaczenia, o które tu chodzi, są w niebywały wprost sposób wyspecjalizowane. To, że uderzają one liczebnością i daleko posuniętą specjalizacją, ma oczywiście swoje uzasadnienie pozajęzykowe, o czym dokładniej powiem za chwilę.

Po czwarte, nazwy naturalnych procesów rozkładu i destrukcji należą w znacznej części do najstarszego złoza polszczyzny. Wiele z nich opiera się na rdzeniach odziedziczonych z prasłowiańszczyzny.

Piątą przyczyną, dla której warto zająć się wyrażeniami nazywanymi destrukcyjne procesy dotyczące naturalnych substancji, jest światło, jakie ogląd tej kategorii leksykalnej rzuca na zjawisko walencji. Z jednej strony trudno bowiem znaleźć lepsze przykłady, by przekonać kogoś, że otwieranie przez wyrażenia języka naturalnego pozycji dla innych wyrażen regulują czynniki wybitnie semantyczne, a nie czysto morfologiczne i składniowe, z drugiej zaś pojawia się tu wiele pytań związanych z granicami poszczególnych jednostek i charakterystyką ich pozycji argumentowych.

Po szóste w końcu, wyrażenia, o które chodzi w tym opracowaniu, mają, by tak rzec, walor kognitywno-generujący, ponieważ – jak zostanie to pokazane – są one regularnie przenoszone na zjawiska o charakterze mentalno-duchowym, które nie pozostają w wyraźnym związku ze sferą materii.

1. Granice i zasięg omawianego pola znaczeń

W języku polskim sporo jest również wyrażen odsyłających do destrukcyjnych działań człowieka i innych podmiotów, które mogą coś wiedzieć i coś robić, a więc przede wszystkim zwierząt. Chodzi tu zarówno o czasowniki

mające znaczenie najogólniejsze, na przykład: [ktoś] *zepsuł* / *popsuł* [coś], [ktoś] *zniszczył* [coś], [ktoś] *zmarnował* [coś], [ktoś] *zrujnował* [coś], [ktoś] *zburzył* [coś], [ktoś] *uszkodził* [coś], jak i bardziej szczegółowe w rodzaju: [ktoś] *stłukł* [coś], [ktoś] *zdeformował* [coś], [koś] *wyszczerbil* [coś], [ktoś] *porysował* [coś], [ktoś] *wykoślawił* [coś], [ktoś] *wypaczył* [coś], [ktoś] *stąpił* [coś] itp. Efekty wskazane przez tego typu wyrażenia mogą być zamierzone, wynikać z działań podejmowanych z premedytacją, lub niezamierzone, takie, które się danemu sprawcy przytrafiły niechcący, ale wszystkie one wymagają przyłożenia do danego obiektu zewnętrznej siły odpowiedniego agensa.

Z wyrażeniami, które stanowią główny przedmiot tego artykułu, jest inaczej. Odnoszą się one do procesów całkowicie naturalnych, przebiegających bez ingerencji człowieka, a dotyczą zarówno substancji występujących w przyrodzie, jak i pewnych artefaktów. Człowiek może mieć jedynie wpływ pośredni i bardzo ograniczony na niektóre z interesujących mnie tu zmian o tyle, o ile nie zadba np. o to, by określoną materię chronić przed czynnikami całkowicie zewnętrznymi, powodującymi jej powolną lub gwałtowną destrukcję. Czynniki, o które chodzi, to przede wszystkim słońce, wiatr, woda, wysoka lub niska temperatura, mikroorganizmy, powietrze ze szczególnym uwzględnieniem tlenu i inne pierwiastki występujące w atmosferze.

Trzeba tu zrobić jeszcze jedno zastrzeżenie dotyczące zakresu słów, którymi chcę się zająć w swoim opracowaniu. Będą się one mianowicie ograniczać jedynie do nazw zmian, które albo dotyczą materii nieożywionej, albo prowadzą do powstania takiej materii, niezależnie od tego, czy pierwotnie zachodziły w niej jakieś procesy życiowe, czy też nie. Z boku pozostawiam więc bardzo ciekawą grupę czasowników występujących w takich np. konstrukcjach, jak *drzewo skarłało* / *skarłowaciało*, *truskawki zdziczały*, *żyto się pokładło*, które odsyłają do przekształceń, co prawda, niepożądanych z perspektywy człowieka, ale nie takich, które zagrażałyby istnieniu danego organizmu i prowadziły do jego przeistoczenia w substancję martwą.

Jednostki stanowiące przedmiot tego artykułu należą zasadniczo do trzech klas gramatycznych: czasowników nazywających dany proces, odpowiadających im przymiotników i rzeczowników. Jeśli chodzi o czasowniki, to tworzą one w całym omawianym podsystemie bardzo regularne pary aspektowe, na przykład: *gnić* – *zgnić*, *więdnąć* – *zwiędnąć*, *próchnieć* – *spróchnieć*. Forma dokonana, zgodnie z wykładnią Andrzeja Bogusławskiego (2003) odsyła do zdarzenia stanowiącego niepożądaną zmianę, natomiast niedokonana – wskazuje na warunki konieczne do zajścia tej zmiany.

Co do przymiotników, to denotują one cechy danej substancji będące efektem odpowiedniego zakończonego procesu. Są to w przeważającej większości dawne imiesłowy czynne czasu przeszłego na *-ły*, a więc dla przykładu

zgnity, zwiędły, spróchniały, mające niekiedy swoje warianty w postaci zleksykalizowanych imiesłowów biernych, takich jak: *zgnity* czy *zwiędnięty*. Tylko nielicznym spośród interesujących nas czasowników odpowiadają wyłącznie przymiotniki, które formalnie, choć już nie znaczeniowo, przypominają imiesłowy na *-ny / -ty*. Chodzi tu mianowicie o jednostki typu: *skorodowany* (metal), *sfermentowany* (sok), *skawalona* (sól) czy *zepsute* (mięso). Ciekawe, że własności będące efektem procesów, które przebiegają gwałtownie i momentalnie prowadzą do niepożądanego zmiany, uzyskują właśnie takie wykładniki leksykalne, por. np.: *zwarzone* (mleko), *sfilcowana* (wełna), *przemarznięte* (owoce)¹.

Rzeczowników związanych z rozważanym podsystemem, a odsyłających do efektów szkodliwych procesów jest, jak się zdaje, mniej. Trzeba przy tym zauważyć, że ich relacje względem odpowiednich czasowników nie są w każdym wypadku identyczne, jak ma to miejsce w odniesieniu do przymiotników. Wystarczy porównać np. z jednej strony: *zgnić* – *zgnilizna*, *gnój*, *spróchnieć* – *próchno*, *wyjałowić* – *jałowizna*, *skwaśnieć* – nacechowane *kwasy*, a także, jeśli uwzględnić idiomy, *w proch się obrócić* – *proch*, *rozsypanie się w pył* – *pył*, z drugiej zaś: *spleśnieć* – *pleśń*, *zardzewieć* – *rdza*, *zaśniedzieć* – *śniedź*. W pierwszej z przywołanych serii rzeczownik zwraca uwagę na to, że zmiana dotyczy całej materii, o której mowa, w drugim szeregu – raczej na to, że niepożądany proces dotknął danego obiektu tylko powierzchniowo. Na szczególną uwagę zasługuje rzeczownik *truchło*, oznaczający we współczesnej polszczyźnie rozkładające się zwłoki ludzkie lub zwierzęce, którego semantyczny związek z motywującym go w przeszłości czasownikiem *truchleć* – *struchleć* został całkowicie zatarty. Dzisiaj słowo to, podobnie jak przymiotnik *struchlały*, współwystępuje najczęściej z frazą przymiową *ze strachu / z przerażenia* i odnosi się bardziej do stanu ducha niż ciała. Całkowicie zleksykalizował się tu prasłowiański pierwiastek **truchō* ‘kruchy, zmurzały’, będący kontynuacją praindoeuropejskiego rdzenia **treu-/tre-* ‘trzeć, rozcierać’, z którym związane są też prawdopodobnie rzeczowniki *ścierwo* i *trup* (por. Boryś 210: 643; Mańczak 2017: 203).

¹ Formy na *-eny, -ny, -ty* to w prasłowiańszczyźnie imiesłowy bierne czasu przeszłego. Dziś wartość czasowa nie jest w wypadku ich użycia istotna. Przymiotniki, o których mowa, opisują efekty przeszłego procesu gnicia, więdnienia. Zachowały więc cechę dawnych imiesłowów.

2. Lista jednostek czasownikowych

Niżej przedstawiam, na razie w porządku alfabetycznym, wchodzące tu w grę czasowniki i nieliczne związki frazeologiczne. Lista ta obejmuje wyłącznie jednostki należące do języka ogólnego, zarówno w jego odmianie potocznej, jak i literackiej².

- [coś] *odebiało* (warzywa, ziemniaki)
- [coś] *przemarzło* (drzewa, krzewy, ściany)
- [coś] *przerosło* (ziarno)
- [coś] *rozeschło się* (drewno)
- [coś] *rozłożyło się* (zwłoki)
- [coś] *rozpadło się* (deska, tkanki)
- [coś] *sczerstwiało* (pieczywo)
- [coś] *sfermentowało* (sok)
- [coś] *sfilcowało się* (wełna)
- [coś] *sflaczało* (owoce, skóra)
- [coś] *skawaliło się* (cukier, sól)
- [coś] *skwasilo się* (sok, wino)
- [coś] *skisło* (zupa, mleko)
- [coś] *skorodowało* (metal)
- [coś] *skruszało* (mur, skała, kamień, asfalt)
- [coś] *skwaśniało* (wino, sok)
- [coś] *sparciało* (skóra, sznurek)
- [coś] *spleśniało* (substancje organiczne)
- [coś] *splowiało* (barwa)
- [coś] *spróchniało* (drewno, kość, ząb)
- [coś] *stwardniało* (skóra)
- [coś] *wyjałowiało / wyjałowilo się* (gleba)
- [coś] *wyliniało* (futro, dywan, kanapa)
- [coś] *wypaczyło się* (deska)
- [coś] *wyrudziało* (włosy, treska, tkanina)
- [coś] *zagrzybiało* (ściany, podłogi)
- [coś] *zamuliło się* (woda, staw, rzeka)
- [coś] *zaparzyło się* (sadzonki, pierzyna)
- [coś] *zardzewiało* (żelazo)

² Określenia samoistnych destrukcji, należące do specjalistycznych odmian polszczyzny, takie np. jak używane w materiałoznawstwie: [coś] *katastroficznie pękło, pęknięcie, pęknięcie*, [coś] *się zaglomerowało, aglomeracja, puchnięcie* (pod wpływem napromieniowania jonami lub neutronami), *biodegradacja, odkształcenie plastyczne, pelzanie* (w wysokich temperaturach), są oczywiście bardzo liczne, ale nie będą przedmiotem analizy.

- [coś] *zaśmiardło* (żywność)
 [coś] *zaśniedziało* (metale szlachetne)
 [coś] *zateęchło* (woda, powietrze)
 [coś] *zawilgło* (ściany, pościel)
 [coś] *zbiegło się* (tkaniny)
 [coś] *zblakło / wyblakło* (barwa)
 [coś] *zbryliło się* (sól, cukier)
 [coś] *zbutwiało* (liście, drewno)
 [coś] *zepsuło się* (produkty spożywcze)
 [coś] *zetrzało* (papier, pergamin, jedwab)
 [coś] *zeschło <się>* (rośliny, chleb, owoce)
 [coś] *zgliwiało* (ser, wędlnina, kasza)
 [coś] *zgniło* (mięso, jaja, łydgi, liście)
 [coś] *zgorzkniało* (tłuszcz, śmietana)
 [coś] *zjętowało* (olej, masło, margaryna) [coś] *zmatowiało* (szkło, lustro, srebro)
 [coś] *zmechaciło się* (tkanina)
 [coś] *zmętniało* (woda, płyny)
 [coś] *zmurszało* (trawa, liście)
 [coś] *zrobaczywiało* (owoce)
 [coś] *zrogowaciało* (skóra)
 [coś] *zwapniało / zwapniło się* (tkanka, tętnice)
 [coś] *zwarzyło się* (mleko, polewa)
 [coś] *zwiędło* (kwiaty, rośliny)
zapach zwierzał
 [coś] *zwietrzało* (skały, mur, beton)
 [coś] *zzieleniało* (wędlnina)
 [coś] *obróciło się w proch*
 [coś] *robak stoczył*
 [coś] *rozsypano się w pył / proch*
 [coś] *stwardniało na kość*
 [coś] *zeschło na wiór*

Każde z przywołanych wyżej wyrażen zasługiwałoby na odrębny namysł i wnikliwy opis, na co oczywiście w krótkim artykule nie ma miejsca. Dokładniej omówione zostaną więc jedynie niektóre cechy wybranych jednostek z przedstawionej tu listy. Wcześniej jednak zwróćmy uwagę na charakterystyczne własności przysługujące całej interesującej nas grupie słów.

3. W sprawie hiperonimu

Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, nie mają one swego hiperonimu. Do roli takiego wyrażenia o najogólniejszym znaczeniu mógłby pretendować czasownik [coś] *się zepsuło* lub złożenie [coś] *uległo zniszczeniu* i, faktycznie, tak właśnie te frazy werbalne są postrzegane w słownikach języka polskiego, o czym świadczy fakt, że w większości definicji rozważanych elementów leksykalnych (zwłaszcza tych nieprzejrzyistych słotwórczo) pełnią one funkcje głównych komponentów objaśniających. Na przykład w *Innym słowniku języka polskiego* (ISJP) jednostka *zepsuć się* posłużyła do opisu czasowników: *skwasić się, skisnąć, sparcieć, zaśmierdnąć, spleśnieć, spróchnieć* (o zębie), *zawilgnąć, zbutwieć, zgnieć, zgorzknieć, zjełczeć*, natomiast wyrażenie *ulec zniszczeniu* użyte zostało m.in. w objaśnieniach znaczeń *przemarznąć* (o roślinach), *skorodować, zaparzyć się* (np. o pościeli), *zardzewieć*. Żadne z tych wyrażen nie jest rzeczywistym hiperonimem interesującego nas podsystemu polszczyzny i jeśli któreś z nich tak się potraktuje, to staje się ono jedynie czymś w rodzaju czapki sztucznie nakrywającej pole badawcze, wyodrębnione uprzednio na innej zasadzie semantycznej. *Ulec zniszczeniu* jest zbyt ogólnikowe, może bowiem równie dobrze dotyczyć niepożądanych zmian w strukturze danego obiektu, spowodowanych przez zewnętrznego agensa: człowieka, zwierzę, niekiedy też roślinę (np. *chwasty zarosły całą pszenicę*). Jeśli zaś chodzi o czasownik *zepsuć się*, to z kolei zakres jego użycia jest zdecydowanie zbyt wąski, by można było o nim myśleć jako o znaczeniowym nadrzędniku całej analizowanej tu grupy jednostek: mogą powiedzieć, że jabłko się zepsuło, choć precyzyjniejsze byłoby tu słowo *zgniło*, ale nie mogą orzec o skale, że się zepsuła, mając na myśli to, że zwietrzała. Notabene glosa semantyczna przydana temu słowu w ISJP pozostaje w jawnej sprzeczności z jego wystąpieniami w tymże leksykonie w funkcji komponentu objaśniającego znaczenia innych elementów rozważanego podsystemu. Czasownik *zepsuć się* został mianowicie w interesującym nas znaczeniu odniesiony wyłącznie do „jedzenia”, które „jeśli się zepsuło, to na skutek zachodzących w nim procesów przestało nadawać się do spożycia” (ISJP, t. 2: 1327). Tymczasem, jak była o tym mowa wyżej, zastosowano go również w definicjach słów, które z żywnością bądź to w ogóle nie mają nic wspólnego (np. *zbutwieć* czy *spróchnieć*), bądź to odnoszą się również (a niekiedy przede wszystkim) do innych sfer życia i, co zatem idzie, do innych substancji (np. *sparcieć, skisnąć, zaśmierdnąć, spleśnieć, zawilgnąć, zgnieć, zjełczeć*).

Wspólną cechą analizowanych w tym artykule czasowników jest to, że nazywają one zmianę, która prowadzi do utraty przez daną substancję (lub obiekt przez nią konstytuowany) jakiejś wyjściowej własności, z jednej

strony decydującej o tożsamości tej substancji, z drugiej zaś czyniącej ją użyteczną czy atrakcyjną dla człowieka. Własności, jakie wchodzi tu w grę, to przede wszystkim: konsystencja (*zwarzyć się, zbutwieć*), odpowiedni stopień wilgotności (*zeschnąć się, zwilgnąć*), spistość (*rozeschnąć się*), sprężystość (*zwiądnąć, sflaczyć, skruszyć*), integralność (*wylinić*), miękkość (*odbić, zrogowacieć*), barwa (*splowieć, zblaknąć, wyrudzić*), połysk (*zmatowieć, zaśniedzić*), zapach (*zatechnąć, zaśmierdnąć, zwietrzeć*³) czy smak (*skwaśnić, zjełczeć, zgorzknieć*).

4. Specjalizacja znaczeniowa

Stopień specjalizacji określeń w omawianym podsystemie polszczyzny jest bardzo znaczny. Nie dziwi to, jeśli uświadomimy sobie, że interesujące nas procesy były przez człowieka bacznie obserwowane, od tego bowiem zależało jego zdrowie, a niekiedy nawet życie, i zasobność. Właściwie każdy element naturalnego środowiska człowieka otrzymuje tu odpowiednią charakterystykę, tak więc skały *wietrzeją*, wody mogą się *zamulić* i *zmętnieć*, gleba *jałowuje*, powietrzu zdarza się w określonych warunkach *zatechnąć*, rośliny *schną* lub *gniją*, przy czym różnym ich gatunkom, a także różnym częściom odpowiadają różne określenia. Korzeń może *spróchnieć*, *z murszeć* lub *zgnieć*, kwiat *wiednie*, owoc *robaczywieje*, *parcieje*, *gnije*, liście zwłaszcza opadłe *butwieją*⁴. Określenia stanowiące przedmiot tego opracowania dotyczą też, co zupełnie zrozumiale, organizmów ludzi i zwierząt. Martwe ciało może więc *gnieć*, *rozkładać się*, może je *stoczyć robak* i wreszcie *obraca się w proch*. Kości i zęby *próchnieją*. Odrębne nazwy mają też destrukcyjne procesy dotyczące niektórych tkanek i organów człowieka. Naczynia krwionośne, żyły, tętnice *wapnieją*, skóra *rogowacieje*, włosy *matowieją*, rogówka *mętnieje*.

Szczególna specjalizacja dotyczy jednak charakterystyk związanych z produktami pozyskiwanymi przez człowieka z natury i wykorzystywanymi do stworzenia różnych artefaktów. Czasowniki *spróchnieć*, *zbutwieć*, *z murszeć*, *rozeschnąć się*, *wypaczyć się* odsyłają do niepożądanych procesów dotyczących drewna i wytworów drewnianych. Papier i tkaniny, w szczególności

³ Z tego, co można wyczytać w słownikach etymologicznych, zob. np. (Boryś 2010: 697; Mańczak 2017: 217), wynika, że czasownik *wietrzeć* (dawna grafia: *wietszeć*) miał znaczenie ogólniejsze, oznaczał bowiem w dawnej polszczyźnie utratę własności danej materii na skutek starzenia się jej. Wywodzi się on od psł. **vetъchъ* 'stary', por. stp. *wiotchy*, dzisiejsze *wiotki*.

⁴ Słowo to odnosi się oczywiście nie tylko do liści, ale do wszelkiej materii pochodzenia organicznego i oznacza jej niszczenie pod wpływem wilgoci. Zgodnie z tym, co podaje Boryś (2010: 48), psł. rdzeń **butvēti / butēti* znaczył tyle, co 'wzdymać się, puchnąć, nabrzmiwać, pęcznieć, nasiąkać wilgocią', a stąd 'fermentować, burzyć się, psuć'.

delikatne, takie jak np. jedwab, mogą *zettleć*⁵, *pożółknąć*, *wyblaknąć*. Metal w niesprzyjających warunkach *rdzewieje*, *koroduje* i, jeśli jest szlachetny (np. miedź, mosiądz, srebro, złoto) *śniedzieje*, skóra – *parcieje*⁶, *twardnieje*, futro – *linieje*, wełna pod wpływem wody i temperatury – może się *sfilcować*, pościel – *zaparzyć się*, mur, beton, asfalt – *kruszy się*, *pęka*, *rozpada*. Najwięcej szczegółowych określeń naturalnych procesów destrukcji odnosi się jednak do produktów żywnościowych. Poza paroma czasownikami mającymi w tym polu leksykalnym szerszy zakres, takimi jak: *zepsuć się* czy *spleśnieć*, są tu jednostki mocno wyspecyfikowane. I tak na przykład słowo *zjelczeć* odnosi się wyłącznie do tłuszczu i tych produktów, które mają dużą jego zawartość. Wchodzi tu więc w grę: *masło*, *smalec*, *słonina*, *olej*, *tran*, *śmietana*, *wosk*, *orzechy*, *kremy* (również te kosmetyczne), *smary*. Jelczeniu towarzyszy z reguły *gorzknienie*, więc wskazane wyżej produkty, a także im podobne, dotknięte bywają również tym procesem⁷. Do psujących się mięsa i wędlin odnosi się w polszczyźnie wyspecjalizowany czasownik *zzielienieć*. Pieczywo *czerstwieje* i *zsycha się*, sól i cukier mogą pod wpływem wilgoci *skawalić się* lub *zbrzylić*. Warzywa i owoce *więdną*, *parcieją* i *gniją*. Do produktów płynnych w rodzaju mleka, piwa, wina, soku, zupy odsyłają czasowniki takie jak: *skwasić się*, *sfermentować* lub bardziej nacechowane *skisnąć*⁸. Mleko, śmietana, żółtka jaj i produkty z ich zawartością (np. różne polewy) w zbyt wysokiej temperaturze mogą się *zwarzyć*. Ziemniaki i inne warzywa gotowane w niewłaściwy sposób, również wystudzone *dębieją*. Jest też specjalny czasownik, który nazywa przede wszystkim procesy gnilne zachodzące na powierzchni serów, a mianowicie *zgliwieć*⁹. Być może da się również scharakteryzować

⁵ *Zettleć* powoli odchodzi do językowego lamusa, ponieważ przez młodsze pokolenie Polaków praktycznie nie jest używane. Zatarł się w świadomości zbiorowej jego związek z czasownikiem *tlić się*, a tym bardziej z przymiotnikiem *wąty*. Por. (Mańczak 2017: 227).

⁶ Mówiąc o specjalizacji znaczeniowej omawianych jednostek, mam na względzie współczesny stan polszczyzny. Trzeba bowiem podkreślić, że słowa, które charakteryzują się obecnie wąskim zakresem odniesienia, w przeszłości języka, powiedzmy w okresie prasłowiańskim, mogły być znaczeniowo o wiele bardziej pojemne. Dotyczy to prawdopodobnie czasownika *sparcieć* i przymiotnika *sparciały*, oznaczających prawdopodobnie ogólne psucie się, o czym może świadczyć chociażby rosyjskie *isportit* 'zepsuć', *isportitsja* 'zepsuć się' lub polskie *spartaczyć*, *partacz*.

⁷ Czasownik *jelczeć* poświadczony jest w polszczyźnie od XIX w. Zdaniem W. Borysia (2010: 212) to późne poświadczenie wskazuje na zapożyczenie z dialektów wschodniosłowiańskich: rosyjskich *elčat*, *elknut*, białoruskich *elknuć*, w których słowa te znaczyły przede wszystkim właśnie tyle, co *gorzknieć*. Podobnie w (Mańczak 2017: 87).

⁸ Procesy fermentacyjne kontrolowane przez człowieka mogą oczywiście prowadzić również do efektów pożądanых. Wino na przykład – to sfermentowany sok, por. też *zsiadłe mleko*, *kapusta kiszona*, *kiszzone ogórki*.

⁹ Trzeba zaznaczyć, że dla smakoszy *zgliwiały ser* nie musi być bezwartościowy; jego gliwienie jest raczej pewną fazą dojrzewania. Zob. na przykład następujące konteksty wyjęte

za pomocą tego słowa gnijące owoce (Mańczak 2017: 67), a także odnieść je do gotowanej kaszy, która pokryła się kleistą masą¹⁰.

5. Walencja omawianych jednostek jako problem teoretyczny

Jak była o tym mowa na wstępie artykułu, przedstawiony wyżej materiał dostarcza argumentów świadczących niezbicie o tym, że składnia jednostek leksykalnych jest w dużej mierze regulowana ich znaczeniem. Charakterystyka walencyjna danego wyrażenia wynika bezpośrednio z jego semantyki. Tak na przykład czasownik [coś] *spróchniało* otwiera miejsce dla nazw wszystkich takich substancji, które w procesie destrukcji w ostateczności rozsypują się w proch. Może to więc być *drewno, kora, korek, kość, guma*. Nawet jeśli jest to klasa niewielka, to jednak otwarta. Podobnie sprawy mają się ze słowami [coś] *zgniło* czy [coś] *zbutwiało*, które jakkolwiek semantycznie i zakresowo nieidentyczne, zapowiadają cały szereg rzeczowników odsyłających do materii organicznej.

Problem pojawia się wtedy, gdy mamy do czynienia z jednostkami skrajnie wyspecjalizowanymi. Powstaje pytanie, czy na przykład czasowniki takie jak: *zwietrzeć* czy *wylinieć* są walencyjnie otwarte, skoro znaczenie tego rodzaju wietrzenia, o które w tym miejscu chodzi, wchłania w siebie treści zawarte w zapachu, a linienie – znaczenie pokrywających jakąś powierzchnię włosów. Mogę, co prawda, powiedzieć, że perfumy zwietrzały czy wino zwietrzało, ale są to ewidentne metonimie; w ostateczności rzecz sprowadza się do tego, że zwietrzał zapach perfum czy wina. Wszystko wskazuje na to, że jednostką polszczyzny jest zamknięte walencyjnie wyrażenie *zapach zwietrzał*, a nie [coś] *zwietrzało*. Więcej kłopotów przysparza słowo *wylinieć*. Wydaje się bowiem, że zakres jego łączliwości jest szerszy. Dopuszczalne są mianowicie konkatencje: *sierść wyliniała, włosy wyliniały, futro wyliniało, kanapa wyliniała, dywan wyliniał* i inne. Tu jednak znowu można by się zastanawiać, czy w każdym z tych połączeń nie mamy przypadkiem do czynienia z metonimią. To, jak się ma rzeczywiste otwarcie walencyjne do użycia metonimicznych, z pewnością zasługuje na głębszy namysł teoretyczny.

z NKJP: *Uśmiech błogiego zrozumienia zmiął bladą twarz nad stołem. Zupełnie jakby się ser zgłiwiały uśmiechał; Kazimierz Kutz ładuje w Tychach, w mieszkaniu brata, i – jak sam mówi – gliwieje (dojrzewa).*

¹⁰ Takie odniesienie ma na przykład w ukraińskich dialektach czasownik *hlyvity*. W prasłowiańszczyźnie istniał czasownik *glivěti*, mający związek z pie. rdzeniem **glej* ‘coś śluzowatego, kleistego, lepkiego’. Na rdzeniu tym oparte są prawdopodobnie takie słowa, jak: *głina, glon, glista, Gliwice* czy dialektalne *gliwa* ‘huba, grzyb’. Por. (Boryś 2010: 161).

Skoro język to system opozycji, nie można w opisie tych opozycji zacierać i traktować jednakowo rzeczy zasadniczo różnych.

Z drugiej strony, nawet bardzo krótkie listy potwierdzonych w korpusach rzeczowników, łączących się z daną jednostką, nie muszą decydować o jej walencyjnej blokadzie. Tak jest np. z czasownikiem *zgliwieć*. Nic nie stoi na przeszkodzie, by użyć go nie tylko w odniesieniu do sera czy kaszy, lecz także do każdego produktu spożywczego, który w procesie psucia pokrywa się mazistą gnilną substancją, takich jak, dajmy na to, pieczarki czy wędlina¹¹. Co więcej, w NKJP odnotowany został kontekst, w którym czasownik ten odsyła do gnijących w szczególnych warunkach listów, a mianowicie:

- (1) *Po namyśle postanowiłem trzymać się starego postanowienia i nie tknąć pozostałych sześciuset trzydziestu ośmiu listów Alojza do brata. Może pójdę za radą Karlika i zakopię je w szklanym naczyniu po konserwowych ogórkach w jego grobie: w papierowej tytce bez blaszanego dekla, by mogły harmonijnie **gliwieć** wraz z jego rozpadem.*

6. Od rozpadu materii do uwiądu ducha

Jak była o tym mowa we wstępie, niemal wszystkie wyrażenia stanowiące przedmiot tego opracowania bardzo regularnie przenoszone są ze swoich podstawowych, czysto materialnych odniesień na zjawiska o charakterze abstrakcyjnym. Porównajmy następujące ugrupowania przykładów, w których dwa pierwsze zdania zawsze odnoszą się do materii, a dwa ostatnie do osób lub do zjawisk oderwanych.

zaśniedzieć / zaśniedziały

- (2) *W zwierciadle trudno się przejrzeć, ponieważ wisi wysoko i **zaśniedziało** ze starości.*
- (3) *Rozbite szyby w dawnym sklepie „Rolnik” czy oklejona, obdrapana i **zaśniedziała** elewacja robią okropne wrażenie.*
- (4) *Od czasu do czasu trzeba w życiu coś zmienić. Żeby zobaczyć nowe horyzonty, żeby nie popaść w rutynę, żeby nie **zaśniedzieć**.*
- (5) *Dla Kolumba nie była problemem pora, lecz **zaśniedziała** mowa.*

zettleć / zettleły

- (6) *Czar prysł, kur zapiał, pozłota **zettleła**.*
- (7) *Myśli rwały się, niby **zettleła** tkanina.*
- (8) *Pamięć o tych wydarzeniach **zettleła** nie tylko z racji upływu czasu.*
- (9) *Malował prawdę, jaką nosił w sobie, bo i jego świat dzieciństwa odchodził w niebyt, **zettleły**, dziurawy, rozwiewał się jak dym nad wąskimi zagonkami kartoflisk.*

¹¹ O tym, że w procedurach wyodrębniania jednostek języka nie należy się nadmiernie sugerować krótkimi seriami, przekonująco pisał A. Bogusławski (1987).

zbutwieć / zbutwiały

- (10) *To prawda, że drabina mogła **zbutwieć** i po prostu rozleciała się ze starości, ale równie dobrze mógł ją ktoś umyślnie zdjąć.*
- (11) *W szafie segmentu „Junior”, kiedyś z jasnego drewna, dziś wyglądem i konsystencją przypominającego **zbutwiały** korek, nadal wisały krótkie czarne sukienki sprzed pół wieku, piętrzyły się sterty zapomnianych bluzek, zwinięte kłęby legginsów z lycry.*
- (12) *Przyznaj, żeś całkiem **zbutwiał**.*
- (13) *Wystarczy poczytać trochę marnej prozy niemieckich autorów opisujących walki na Wschodzie: **zbutwiały** sentymentalizm, martwy, okropny język.*

zmurszeć / zmurszały

- (14) *Nasunęło mi to przypuszczenie, że ktoś przede mną musiał nieraz tędy wchodzić do stodoły, bo nie wyglądało to na przypadek, że akurat te dwie deski w całej stodołę, i w dodatku we wrótniach, tak **zmurszały** ze starości.*
- (15) *Obok tego grobowca maleństwo jakieś nieznanne leży. Krzyżyk **zmurszały**, trawa wysoka.*
- (16) *Można tylko pokręcić głową, iż żyjemy w epoce ponowoczesności, w której normy kulturowe **zmurszały**, jedyną regułą jest brak reguł, a nad wszystkim króluje kiczowate multikulti.*
- (17) *Pewien **zmurszały** już warszawski bawidamek wynalazł patent na poznawanie kobiet, które wpadły mu w oko. – Padłbym przed panią na kolana – szeptał – gdybym miał pewność, że wstanę.*

sparcieć / sparciały

- (18) *Ktoś wyrwał gumową uszczelkę, a może sama **sparciała**.*
- (19) *Bez chleba skuczy w nas wszystko, wyje wilczo, rozłazi się jak **sparciała** koszula noszona zbyt długo na plecach, sprana do imentu.*
- (20) *Paweł specjalizował się w prostytucji i handlu kobietami, uważał bowiem, że to obiecująca i przyszłościowa gałąź kryminalistyki. Ale gdyby miał się zajmować każdą zamordowaną NN, osiwałby i **sparciał** za tym odrapanym biurkiem.*
- (21) *Opozycjonistom z wolna zaczęło się wydawać, że cała konstrukcja PRL-u jest już **sparciała** i wystarczy byle podmuch, aby Polska Ludowa rozleciała się jak przysłowiowy domek z kart.*

jełczeć / jełczały

- (22) *Jednak gotowanie obu tych wyśmienitych płynów na kominie przy gołym ogniu i trzymanie ich w dzbanuszkach w ciepłe do dwóch godzin powodowało, że wietrzeć musiała kawa, a **jełczeć** śmietanka.*
- (23) *Tran, nawiasem mówiąc, kupiłem bardzo tanio, bo był cokolwiek **jełczały**.*
- (24) *Lepiej takie ot rany w ciemne kąty własnego domu nieść i z nimi się kryć? I truc duszę wszystkim, co skryte, tajne, mściwe; całe piekło pognębieńców w siebie brać? I **jełczeć** duchem, a gnuśnieć ciałem?*
- (25) *Pluję na ich **jełczałe** poglądy.*

zgnić / zgniły

- (26) *W porze zbiorów okazało się jednak, że wszystkie zasiewy **zgniły** i nie osiągnięto nawet jednej setnej dorocznych plonów.*
- (27) *Dwa lata temu zrobiłem zbiórkę na remont, ale to, że dach jest **zgniły**, wyszło dopiero po nim.*
- (28) *A teraz wracała jak grób, w którym ostatnie ślady życia **zgniły** i rozpadły się w strzępy, pokryte wielką, martwą cichością nocy wiecznej.*
- (29) *Chociaż zebrania wszystkich zmęczyły, Śmiać się nie trzeba, bo śmiech to **zgniły**.*

Nie ma żadnych podstaw, by w wypadkach takich, jak przywołane wyżej, postulować dwuznaczność odpowiednich czasowników i przymiotników. Tego rodzaju rozwiązanie w odniesieniu do wyrażen *zmurszeć, zgnić, zwietrzeć* przyjęte zostało w ISJP¹². Jest to jednak nieuzasadnione mnożenie bytów językowych w sytuacji, gdy w przykładach (4)–(5), (8)–(9), (12)–(13), (16)–(17), (20)–(21), (24)–(25), (28)–(29) mamy do czynienia ze zwykłą i bardzo powszechną operacją metaforyzacji. Podobny efekt tworzą połączenia takie, jak np.: *[ktoś] się rozsechł / sflaczał / zardzewiał, rozkład / zgnilizna moralna, spleśniałe idee, splowiałe / wyblakłe uczucia, spróchniałe ustawy, sparciata demokracja, zatechła atmosfera, zbutwiałe postanowienia, zwarzony nastrój, robaczywe myśli, zwiędła uroda, zwietrzała miłość.*

Nie znaczy to, że żadna z interesujących nas w tym opracowaniu form nie jest dwuznaczna i że ten fakt nie zasługuje na odpowiednie odnotowanie w słownikach języka polskiego. Dotyczy to prawdopodobnie wyrażenia *zepsuty* w połączeniach takich, jak np. z jednej strony *zepsute mięso, zepsuty ser*, z drugiej zaś *zepsuty młodzieniec, zepsute dziecko*. O faktycznej odrębności przywołanych znaczeń mogą świadczyć do pewnego stopnia różne podstawy motywacji: jeśli mięso jest zepsute, to *się zepsuło*, jeśli natomiast mowa o zepsutym dziecku, to raczej *ktoś* je musiał *zepsuć*. Na niezależne od przymiotników *kwaśny* i *skwaszony* zarejestrowanie w słownikach zasługuje też, jak się zdaje, idiomatyczne połączenie *kwaśna / skwaszona mina / kwaśny uśmiech*. Odrębnego pod względem leksykograficznym potraktowania wymagają być może przymiotniki w połączeniach *zgorzkniała śmietana* i *zgorzkniały człowiek*. Jednoznaczne rozstrzygnięcie tego i tym podobnych problemów musiałyby być poprzedzone wnikliwymi badaniami.

Kończąc tę krótką wypowiedź, trzeba zaznaczyć raz jeszcze, że niemal każda z przywołanych tu jednostek zasługiwałaby na dokładniejszą charakterystykę, dotyczącą jej etymologii, łączliwości, znaczenia oraz wtórnych zasto-

¹² W *Wielkim słowniku języka polskiego* (WSJP) słowo *zgniły* uzyskuje aż cztery różne znaczenia odpowiednio dla połączeń *zgniły owoc, zgniły odór, zgniły kolor, zgniły kapitalizm*.

sowań, i z pewnością każda mogłaby dać początek odrębnemu opracowaniu. Warto byłoby głębiej rozważyć, które ze wskazanych w artykule wyrażen mogą podlegać metaforyzacji, a które stawiają jej skuteczny opór, i jakie są tego stanu rzeczy przyczyny. Ze wszech miar interesujące byłoby też przyjrzenie się słowom odsyłającym do naturalnych procesów destrukcji materii z perspektywy diachronicznej, porównawczej i kulturoznawczej. Odrębnym tematem pogłębionego studium mogłoby się na przykład stać dziedzictwo prasłowiańskie w nazwach procesów destrukcyjnych w polszczyźnie i innych językach słowiańskich.

Słowniki

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko T. 1–2. Warszawa 2000.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/index.php?pwh=0>

Literatura

Bogusławski A. (1987): *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka*. [W:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej 2*. Red. Z. Saloni. Białystok, s. 13–34.

Bogusławski A. (2003): *Aspekt i negacja*. Warszawa.

Boryś W. (2010): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.

Mańczak W. (2017): *Polski słownik etymologiczny*. Kraków.